Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 12. LISTOPADA 1920. NR. 269. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla zarzecznictwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 61

Redakcya (tel. Nr 180) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Próba nekrologu.

Za dobrych, dawnych czasów, gdy każdy szanujący się kraj w Europie miał swego „suwerena", interesowano się nim może najwięcej wtedy, gdy „raczył" zabierać się do skończenia swej doczesnej wędrówki. Rozprawiano nad tem, jakim będzie jego następca, krytykowano jego rządy, lub chwalono, i gotowano się zawczasu do układania dlań nekrologu, który bywał zazwyczaj stekiem kłamliwych pochwał.

Tak było dawniej. Dziś czasy się zmieniły, mamy bowiem możność wypowiedzenia całej prawdy o naszym „suwerenie" — Sejmie konstytucyjnym — którego żywot ma się ku końcowi, gdyż, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, niewiele się przeciągnie poza uchwalenie konstytucyi. Wprawdzie ta, lub inna niespodzianka zajść jeszcze może w egzystencyi naszego „suwerena", np. może mu przyjść do głowy rozwiązanie się przed czasem (vide! wczorajsze doniesienia telefoniczne naszego korespondenta sejmowego z Warszawy) — ale naogół te niespodzianki na sąd o nim nie będą mogły wpłynąć.

A więc zacznijmy „ab ovo". „Suweren" nasz przyjść miał na świat pod nadzwyczaj szczęśliwemi auspicyami. Przedewszystkiem miał być bezpośrednim spadkobiercą wiekopomnego Sejmu czteroletniego, a następnie towarzyszyło jego narodzinom tyle różowych nadziei i tyle gorących życzeń, że należało się spodziewać narodzin cudownego dziecka, co zdarza się czasami nawet w rodzinach „suwerenów". Tymczasem stało się inaczej. Dzięki p. Moraczewskiemu, — który pełnił przy narodzinach naszego „suwerena" funkcye „sage-femme'y" — przyszło na świat niedorozwinięte niemowlę, skazane zgóry na suchotniczy żywot, jak to także często się zdarza w rodzinach suwerenów.

Przejdźmy teraz od paraboli do rzeczywistości.

Największem nieszczęściem naszego Sejmu konstytucyjnego było to, że ordynacya, na mocy której powstał, wyszła z głowy p. Moraczewskiego i członków jego partyi. Tym bowiem ludziom chodzi tylko o taką Polskę, jaka winna być wedle ich wyobrażeń partyjnych, a nie o tę, która, jak dobra matka, otacza równą miłością wszystkie swe dzieci bez różnicy zapatrywań politycznych i stanowiska socyalnego.

Drugiem nieszczęściem była wprost karygodna opieszałość ludzi naprawdę po polsku myślących, dobrych patryotów i katolików, jaką okazali, biorąc stosunkowo tak słaby udział w wyborach do Sejmu. Nawet przy oktrojowanej przez p. Moraczewskiego ordynacyi wyborczej było dużo do uratowania, gdyby żywioły narodowo były się skupiły do walki o mandaty.

Trzeciem wreszcie nieszczęściem, ale wynikiem już z własnej winy, poprostu niedoceniania swego znaczenia i odpowiedzialności, było to, że Sejm konstytucyjny — „Sejm suwerenny", jak lubi się sam nazywać — pozwolił wyrość obok siebie, a nawet ponad siebie, władzy naprawdę „suwerennej", przed nikim za swe czyny nieodpowiedzialnej, a noszącej na sobie wszelkie znamiona absolutnej. Przez to wyrodził się w Polsce, jedyny w swoim rodzaju stosunek, niepozbawiony nawet pewnej dozy humorystyki, między suwerenną władzą fikcyjną (Sejm) a suwerenną władzą faktyczną (Belweder), stosunek, przypominający sytuacyę w komedyi, gdzie aktorzy udają nieświadomość tych spraw, o których dokładnie uświadomieni są widzowie.

Do wymienionych, zasadniczych nieszczęść, ścigających od kolebki do grobu naszego „suwerena", dodać jeszcze trzeba nieszczęścia pomniejsze. Należą tu, między innemi, fatalny podział Sejmu na dwie oniemal zupełnie równe części — t. zw. lewica i prawica — przez co wynik każdego ważniejszego głosowania jest zawsze niepewny, a dalej rozdrobnienie Sejmu na takie mnóstwo partyj i partyjek, jakiego zapewno niema w żadnym parlamencie europejskim, co znów otwiera pole do nieskończonych targów i ambicyj partyjno-osobistych.

Wskutek tego pobieżnie naszkicowanego stanu rzeczy Sejm nasz wiele zdziałać nie mógł, choć o jego pracowitości świadczą stosy uchwał, nieraz między sobą sprzecznych, a powziętych bez jakiegokolwiek zgóry ułożonego planu, dorywczych i — „sit venia verbo" — dyletanckich. Jakikolwiek zakres gospodarki społecznej weźmiemy, czy skarbowość, czy sprawy rolne, czy odbudowę kraju — wszędzie uderza nas brak planu i celowości w uchwałach Sejmu. Kiedyś, gdy historyk naszej państwowości będzie przeglądał protokoły z obrad Sejmu konstytucyjnego, uderzy go także brak znajomości form parlamentarnych, wykazywany przez jego członków, skłonność do czynienia burd karczemnych, a przedewszystkiem nieposzanowanie cudzego zdania, brak tolerancyi między stronnictwami w stosunku do siebie, a na ogół rozbieżność między tem, co mówiło się w Sejmie, a co myślała i czyniła większość w kraju.

Gdy nasz „suweren" skończy naprawdę swój żywot, przyjdzie czas na napisanie mu obszernego nekrologu, z wyłuszczeniem wszystkich jego wad i błędów. Narazie wystarczy ta próba, którą podyktowało nie jakieś uprzedzenie partyjne, lecz przekonanie, że w pewnych razach trzeba odstąpić od maksymy: „De mortuis nil nisi bene", bo nasz „suweren" zawiele r[obi]ł stron ujemnych, aby mógł ułożyć się do wiecznego spoczynku, okryty pobłażliwem milczeniem współczesnych. **j. t.**

Listy z Poznania.

Dnia 8 listopada.

(Niemcy w Wielkopolsce i Kościele. — Przeżytki. — Br. Bismarck. — Spolszczenie seminaryów. — Odkrycie klasowości. — Ksiądz i lud. — O katolicką filozofię. — Jak uczcić 1500-lecie św. Hieronima?).

Kwestye polityczne w naprężonych stosunkach sąsiedzkich między nami a Niemcami są wciąż aktualne. Rząd polski i minister Kucharski w Poznaniu, jako jego przedstawiciel, niedwuznacznie oświadczyli, iż pragną miejscowych obywateli niemieckiego pochodzenia traktować bez szykan, dając im tę samą opiekę prawną co Polakom. Niemcy jednak sami utrudniają stanowisko naszego rządu. Nie mówiąc o gwałtach popełnianych na dawnym obszarze plebiscytowym, w samem Poznańskiem toczy się żywa akcya szpiegowska z udziałem inteligencyi niemieckiej, świeżo odkryta w Bydgoszczy, a na łamach osławionego „Posener Tageblattu" prowadzi się energiczną kampanię za pozostawieniem Niemców w Wielkopolsce.

Jak dotąd, mimo wyjazdów urzędników i po części inteligency, Niemcy stanowią jeszcze siłę poważną okolicami po wsiach, w niektórych miastach na południu (Leszno, Rawicz) i na północy (Bydgoszcz, Chodzież, Czarnków) oraz w Kościele. Mam na myśli samych Niemców katolików.

Spotkawszy przypadkiem poważnego kapłana z prowincyi, który niedawno jeszcze pełnił obowiązki w Poznaniu, wszcząłem z nim rozmowę na temat Zjazdu katolickiego.

— Czy zwrócił pan uwagę — rzekł po kilku wstępnych zdaniach ów ksiądz — że udział Niemców-katolików w Zjeździe niczem się nie zaznaczył, choć był to Zjazd dyecezyalny w gruncie rzeczy.

— Może nie byli proszeni?

— Owszem, i na otwarcie Zjazdu zjawiło się kilku księży-Niemców. Tylko się potem wysunęli, nie mogąc słuchać do końca patryotycznych przemówień na cześć Śląska. Przyglądałem się ks. kanonikowi Klinkemu: gdy cała sala biła oklaski, on ze spuszczoną głową zdawał się liczyć minuty tej przydługiej męki. Wszak to kandydat pruski na najwyższe godności kościelne, prawa ręka dawnych władz poznańskich. Niedawno był internowany jako zakładnik podczas walk z Niemcami zeszłego roku.

— Wyjątek, czy jeden z wielu?

— Raczej wyjątek jako hakatysta, ale jako Niemiec-kanonik, jeden z kilku. Kapituła poznańska nie jest jeszcze spolszczona. Oficyałem czyli przedstawicielem władzy arcybiskupiej jest Niemiec, ks. Robert Wermann, a prócz tych dwu wymienionych jest jeszcze trzech Niemców.

— A jak się przedstawia stan rzeczy w Gnieźnie?

— Nieco gorzej, jeśli chodzi o liczbę, bo większość kapituły stanowią Niemcy, natomiast oficyałem został niedawno Polak.

— Przeżytki — wtrąciłem.

— Tak, przeżytki trudne do usunięcia. Tacy patryo i niemieccy jak XX. Klinke, Wermann, Pech są Poznańczykami z pochodzenia, jakże ich usunąć?

— A czy nie możnaby dać Niemcom-kanonikom miejsca w tej części archidyecezyi, która znajduje się przy Prusiech?

— Stanowiłoby to poniekąd pewne niebezpieczeństwo nawet wynarodowienia, gdyż w odłączonej części znajdują się parafie polskie. Jest inny projekt, utworzenia delegatury arcybiskupiej na tę część archidyecezyi, którą zajmują Niemcy. Kandydatem jest właśnie ks. oficyał Wermann. Ale są jeszcze inne miejscowe przeżytki. Rząd pruski celem szybszego zgermanizowania ludu, korzystając z prawa patronatu, mianował w parafiach czysto polskich proboszczami Niemców. Ci w kilku miejscach pozostali. Ciekawe, że i Niemcy świeccy nie zrzekli się przywilejów kolatorskich. Br. Bismarck jako kolator przestawił trzech kandydatów na probostwo w mieszanej narodowościowo bardzo ludnej parafii, samych Niemców. Odrzucono ich, a on nową listę podał zamożliwą do uwzględnienia.

— Słyszałem o zgermanizowaniu seminaryów duchownych w Poznaniu i Gnieźnie.

— Tak, były to ciężkie czasy dla kleryków polskich. Uczono ich wielu przedmiotów po niemiecku: filozofii, egzegezy, patrologii, tylko historyi Kościoła wykład był polski, miał go ksiądz-Niemiec. Alumnom nie wolno było należeć do żadnego najniewinniejszego polskiego stowarzyszenia, np. wstrzemięźliwości. Dziś duch seminaryum jest katolicki, to się samo rozumie, ale i polski.

— A jak wogóle przedstawia się stosunek wiernych do Kościoła? Czy nie zaznaczyły się tu wpływy z Zachodu lub Wschodu?

— Domyślam się, że pan przez „Zachód" rozumie naszych reemigrantów z Westfalii. Tak. Ci starają się przenieść na nasz grunt walkę z duchowieństwem i Kościołem, jaką tam toczyli, a wie pan, w jaki sposób? Oto wygadują, że Kościół uprawia klasowość. Jest to wymysł agitatorów. I tak, wedle nich, wierni w kościele dzielą się na klasę „posiadających" i „nieposiadających". Chodzi im o zwyczaj zakupywania ławek, zwyczaj niemiecki i protestancki, który się tutaj przedostał tylko miejscami. Dalej upatrują „klasowość" przy ślubach i pogrzebach. Tu muszę wyjaśnić panu, że cały zachód około pogrzebu ponosi ksiądz, wzgl. biuro parafialne, nie tak jak w innych dzielnicach Polski, gdzie pogrzebem zajmuje się osobne przedsiębiorstwo, ksiądz zaś pełni ściśle obowiązki kapłańskie.

— Czy nie należy się lękać skutków tej agitacyi niby „antyklasowej?"

— Agitatorzy nie przebierają w środkach, głoszą swoje poglądy „demokratyczne" w pismach, tramwajach, na kolejach. Ale nasz lud ma zaufanie do księży, na wsi przynajmniej agitacya ta nic nie wskóra. Ksiądz w Poznańskiem jest wszędzie z ludem! Należy jednakowoż zachować ostrożność na miejscowe gazety, nawet niewrogie religii. Słowem, niebezpieczeństwo nie grozi Kościołowi. Zapobiega się temu. Nasz Arcypasterz i ks. biskup-sufragan Łukomski wielką przywiązują wagę do tworzenia Sodalicyj maryańskich, do wychowania młodzieży w szkołach wyznaniowych. W toku są rokowania o otwarcie wydziału teologicznego na Wszechnicy poznańskiej, a czytał pan w uchwałach Zjazdu postulat, aby i na wydziałach filozoficznych otwierano katedry filozofii św. Tomasza z Akwinu.

Ale najogólniejszą dźwignią życia katolickiego może się stać, mojem zdaniem, szerzenie Ewangelii w rodzinach. Otwarcie pierwszego towarzystwa im. Św. Hieronima byłoby najgodniejszem uczczeniem tego Ojca Kościoła i wielkim krokiem do uduchowienia naszego życia rodzinnego.

AMICUS.

Socyalistyczne metody walki z religią.

Jak wiadomo, pos. Czapiński wystąpił w krótkim odstępie czasu aż dwa razy z trybuny sejmowej w sprawie Kościoła i szkoły. Z tejże trybuny dano mu już odprawę. Warto jednak wrócić do mów socyalistycznego posła — nie dla polemiki z nim, lecz aby uwypuklić metodę, jaką w walce z Kościołem i religią posługuje się nasza czerwona partya. Mówię o całej partyi. Choćby bowiem pos. Cz. popisywał się tylko w ujeżdżalni, to i takie występy, znając ścisłą dyscyplinę partyjną P. P. S., musielibyśmy uważać za wyraz zapatrywań i dążności całego obozu; cóż dopiero, kiedy chodzi o mowę, wypowiedzianą w imieniu partyi w zasadniczej dyskusyi sejmowej! Taka elukubracya musiała być przecież przedstawiona do partyjnej cenzury i przez nią aprobowana.

Mowy pos. Cz. stwierdzają, nie wiadomo po raz który, że walkę socyalistyczną z religią cechuje **o b ł u d a**, podszyta **t c h ó r z o s t w e m**. Nie mają odwagi nazwać swych występów po imieniu — zwalczaniem religii katolickiej, bo mówią w obliczu katolickiego narodu — to tchórzostwo. A więc robią faryzejską minę: „Nie walczymy ani przeciw religii katolickiej, ani przeciw Kościołowi, tylko przeciwko hierarchii!" Szelmostwo jest w tem, że liczą na nieuświadomienie szerszych warstw, w które chcą wmówić, że jest jakaś „religia katolicka" i jakiś „Kościół katolicki" bez Papieża, bez biskupów, owszem przeciwko Papieżowi, przeciwko biskupom.

Alež, panowie! Do występów swych rozczytujecie się aż w teologicznych foljałach! Na jakiej planecie odkryliście taki katolicyzm, bo na naszej ziemi takiego niema! Napadając zuchwale na Papieża, drwiąc z Jego orzeczeń nawet doktrynalnych i niecując je, godzicie w serce katolicyzmu, odmawiacie mu jego boskiego charakteru i macie czoło oświadczać, że występujecie w interesie samej nawet religii katolickiej?!

W parze z obłudą co do intencyi walki idzie **b r a k w s z e l k i e g o s u m i e n i a** w doborze zarzutów. Wertuje się historyę, ale tylko na to, aby szukać plam; niesumiennie zamilcza się o tem, co się jasnego widzi. Hierarchia polska to sami zdrajcy narodu, służalcy jakiejś wyimaginowanej „rzymskiej" polityki. Kiedy ktoś, broniąc napadniętych biskupów, wskazuje na ich zasługi dla narodu, choćby na kresach, czerwoni historycy krzyczą: I my kresy znamy! Ksiądz Konarewicz (chyba Makarewicz!) wprowadził język rosyjski do kościoła, Żyliński był łotrem, biskup Zwierowicz — carofilem, arcybiskup Bilczewski modlił się o powodzenie Austryaków! I oto nowe szelmostwo, pod płaszczykiem znawstwa stosunków spekulujące na krótką pamięć i nieznajomość historyi u szerszego ogółu. Panowie! Źle wybieracie przykłady. Makarewicz i Żyliński rusyfikowali kościół pod opieką rządu carskiego, ale nie uznał ich roboty właśnie ten Papież, którego zohydzacie. Obaj ci działacze rusyfikatorscy i inni ich wspólnicy wpadli w klątwę kościelną; instrukcye Piusa IX. potępiające ich działalność, przedostawały się przez szczelne kordony i krążyły po Litwie. Wy, znawcy stosunków, ich nie znacie? Drugi, zohydzany przez was Papież, Leon XIII, skoro udało się zawrzeć jaki taki konkordat z Petersburgiem, wezwał Żylińskiego do Rzymu i poddał go kościelnej pokucie. Wy dziś śmiecie nazwiskiem tego sprzedajnego księdza szermierzyć w walce z katolickim Kościołem? Zwierowicz za walkę z rusyfikatorską szkołą cerkiewną poszedł na wygnanie, a wy macie odwagę jego sławę wyznawcy krzyżować w pośród dwóch łotrów? A zarzut austryackości rzucacie w oczy komu? Biskupowi, co setki placówek polskich umocnił na wschodzie, wy, coście jednocześnie z jego inkryminowanym listem pasterskim cały ciężar waszej partyi rzuciliście na korzyść akcyi, która przecież przysięgała służyć na lądzie i morzu do ostatniej kropli krwi cesarzowi Austryi? Gdyby zarzut, jaki czynicie, wyszedł z ust jakiegoś „endeka" lwowskiego z r. 1914, byłby zrozumiały, ale gdy wychodzi z ust waszych, które szarpały i szarpią wobec świata sławę innego biskupa za brak przychylności dla Austryi i waszej polityki „centralnej", czemże ten zarzut nazwać?

Dosyć tych paru rysów! I gdzieindziej „czerwony sztandar" walczy z chorągwią Chrystusa i Kościoła, ale walczy bardziej otwarcie, a więc bardziej szlachetnie. I dlatego socyalistę-Niemca, Francuza czy Belgijczyka zwalcza wprawdzie katolik-Belgijczyk, Francuz czy Niemiec, ale zwalczając, może przeciwnika swego szanować. Wasze metody walki zasługują tylko na głęboką pogardę.

KS. J. URBAN.

Anglia wobec Górnego Śląska.

Stanowisko Anglii wobec sprawy G. Śląska

Bytom. P. A. T. Prasa niemiecka zamieszcza depesze z Paryża, według których pisma paryskie donoszą, jakoby Anglia miała zaproponować, by konferencya w Genewie odbyła się dopiero po plebiscycie na G. Śląsku. Motywem tej zwłoki ma być — według prasy paryskiej — to, że Anglia pragnie wyznaczyć wysokość niemieckiego odszkodowania wedle tego, czy Niemcy będą dalej posiadały G. Śląsk, czy też nie. W razie gdyby ten kraj przypadł Polsce, Anglia będzie za obniżeniem sumy odszkodowania niemieckiego. Plebiscyt na G. Śląsku miałby być przyspieszony, aby konferencya genewska mogła się odbyć w drugiej połowie lutego. Dzięki tej depeszy, prasa francuska podnosi silny protest przeciw tej koncepcyi angielskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że Niemcy ofiarowują Anglii dalsze koncesye przy eksploatacyi węgla na Górnym Śląsku za cenę przyłączenia Śląska do Niemiec.

Korfanty o plebiscycie.

Warszawa. P. A. T. „Rzeczpospolita" podaje: P. **K o r f a n t y** dał następujące szczegółowe wyjaśnienia dotyczące sytuacyi na Górnym Śląsku: W obecnej chwili — **szanse nasze są dobre, można powiedzieć, jak najlepsze.** Oddziałały na to głównie dwa momenty: wypadki sierpniowe na G. Śląsku a następnie zawarcie pokoju z Rosyą. Sytuacya Niemców w akcyi plebiscytowej jest o wiele korzystniejsza od naszej. Dotychczas zdołaliśmy im wyrwać jedno żądło: policyę. Swobody propagandy nie posiadamy. Denuncyacye niemieckie święcą prawdziwe orgie po fabrykach i kopalniach, niemieckie rady robotnicze wyrzucają ludzi. W sprawie tej zebraliśmy olbrzymi materyał, który ujęty w odpowiedni memoryał, przedłożył Paderewski Radzie ambasadorów. Na zapytanie, czy nie należy obawiać się więcej prób zbrojnej akcyi ze strony niemieckiej, p. Korfanty odpowiedział: Można przypuszczać, że Niemcy istotnie czynią w tym kierunku przygotowania. Wiadomości o tem mamy pewne. O zamiarach tych świadczą zresztą całe magazyny broni, niemal codziennie odkrywane na obszarze plebiscytowym. Niemcy przygotowują wybuch, albo na okres bezpośrednio poprzedzający plebiscyt, aby głosowanie uniemożliwić, albo też na wypadek pomyślnego dla Polski wyniku plebiscytu.

[Ks.] arcyb. Ratti w Opolu.

Bytom. P. A. T. Ks. arcyb. **R a t t i**, komisarz plebiscytowy dla G. Śląska, przybył ponownie do **O p o l a** i zamieszkał w tamtejszem probostwie.

KOMUNIŚCI NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Na wspólnem posiedzeniu górnośląskiej partyi rewolucyjnej, niezawisłych socyalistów niemieckich i secesyi P. P. S. przyszło do zjednoczenia komunistycznych żywiołów na G. Śląsku. Wybrany na tem wspólnem posiedzeniu komitet wykonawczy ma nawiązać niezwłocznie stosunki z komunistami w Niemczech i w Polsce.

REFORMA POLICYI NA TERENACH PLEBIS.

Bytom. P. A. T. Po przeprowadzeniu równomierności narodowej w policyi plebiscytowej, władze koalicyjne zamierzają przeprowadzić taki sam stosunek w policyi gminnej, w tym duchu, aby składała się ona w połowie z Polaków a w połowie z Niemców. Komisya międzysojusznicza ma prawo do takiej zmiany na podstawie umowy plebiscytowej, zawartej dnia 9 stycznia b. r. w **P a r y ż u** między komisyą koalicyjną a rządem niemieckim.

GÓRNOŚLĄZACY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W środę bawiła w mieście naszem wycieczka z G. Śląska, licząca kilkudziesięciu działaczy, którzy zwiedzili miasto. Wycieczka zjawiła się także w Sejmie.

Take Jonescu pośrednikiem w sprawie śląskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych twierdzą, że **T a k e J o n e s c u** w czasie swego pobytu w Paryżu usiłował doprowadzić do pokojowego załatwienia zatargu polsko-czeskiego. Podstawą tego porozumienia miałoby być zrzeczenie się przez Polskę pretensyi do Śląska Cieszyńskiego, a w zamian za to Polska miałaby otrzymać bez względu na rezultat plebiscytu na G. Śląsku Zagłębie katowickie. Natrafiło to na stanowczy opór Anglii, która sprzeciwiła się załatwieniu w ten sposób zatargu polsko-czeskiego.

Gdańsk podpisał konwencyę.

Delegaci niemieccy podpisali konwencyę.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki niemieckie donoszą z Paryża, że podpisanie konwencyi przez delegacyę gdańską zostało wyznaczone na wtorek godzinę 5 popoł. Podpiszą ją burmistrz **S a h m** i poseł do konstytuanty gdańskiej, **S c h i m m e r**. Zarówno konwencya jak i akt konstytucyi będą nosić datę 15 listopada.

Gdańsk. P. A. T. Wedle doniesień wszystkich dzienników niemieckich z Paryża, podpisanie konwencyi polsko-gdańskiej, oraz dodatkowego protokołu przez delegacyę Niemców gdańskich **nastąpiło wczoraj o godz. 6 i pół.** Ze strony polskiej podpisanie jeszcze nie nastąpiło.

Sprawa konstytucyi gdańskiej rozstrzygnie się w Genewie.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą: Delegacya **G d a ń s k a** upoważniła burm. **S a h m a** do wzięcia udziału w obradach Ligi Narodów nad konstytucyą gdańską. Burmistrz **S a h m** wyjeżdża z Paryża do Genewy z częścią delegacyi. Dla uregulowania niezałatwionych jeszcze kwestyi pozostanie część delegacyi w Paryżu. Obrady Ligi Narodów rozpoczną się dnia 15 listopada.

KRONIKA.

Kraków, 11 listopada.

W SPRAWIE ZALICZENIA URZĘDNIKÓW DO STOPNI SŁUŻBOWYCH. Prezydyum Rady min. komunikuje: Z powodu nadchodzących do prezydyum Rady min. skarg na niewłaściwe zaliczenie tych lub innych funkcyonaryuszy państwowych do stopni służbowych, wyjaśnia się, że przewidziane w ustawach o uposażeniu z 13 lipca m. r. zaliczenie urzędników do stopni służbowych na całym obszarze Rzeczypospolitej dotychczas w żadnej dzielnicy jeszcze nie nastąpiło i jest obecnie w opracowaniu w związku z dokonać się mającą ogólną reorganizacyą. Obecny wymiar uposażenia wszystkich kategoryi urzędników dokonany został zgodnie z ustawą w stosunku do zakwalifikowania dotychczasowego i nie przesądza nastąpić mającego nowego zaliczenia urzędników do stopni służbowych i przyznanych do tych stopni płac.

OPŁATA CZASOPISM. Dyrekcya poczt i telegrafów okr. krak. komunikuje: Stwierdzono, że publiczność wrzuca do skrzynek pocztowych gazety zupełnie nieopłacone, prawdopodobnie w tem przekonaniu, iż czasopisma, zaopatrzone drukowanym napisem „opłata pocztowa uiszczena ryczałtowo" mogą być przesyłane wogóle bez żadnej opłaty pocztowej.

Czasopisma nieopłacone, nadane przez osoby trzecie, wyklucza się w myśl obowiązujących przepisów pocztowych od dalszej wysyłki, postępując z niemi tak, jak z przesyłkami niedoręczonemi. To też przesyłki tego rodzaju, o ile mają być dalej drogą pocztową przesyłane, muszą być przy nadaniu przynajmniej częściowo opłacone.

ZGŁASZANIE SIĘ DRUŻYN HARCERSKICH. Związek Harcerstwa polskiego komunikuje: Do wszystkich drużyn harcerskich i komend miejscowych w chorągwi krakowskiej! Podpisana komenda wzywa wszystkie komendy miejscowe i drużyny harcerskie męskie, istniejące na terenie chorągwi krak. (do linii Wisłoka na wschód, do granicy Śląska Ciesz. na zachód), które wznowiły pracę po przerwie, spowodowanej ostatnimi wypadkami wojennymi, aby bezzwłocznie zgłosiły się, podając następujące dane: 1. miejscowość, 2. drużyna: a) liczba b) nazwa, 3. ilość harcerzy w drużynie, 4. ilość i nazwiska instruktorów drużyny, z podaniem funkcyi i wieku, 5. adres izb drużyny, 6. adres drużynowego — w miejscowościach, gdzie istnieje parę drużyn, także: 1. stan imienny komendy miejscowej, 2. adres lokalu komendy, 3. adres komendanta. Zaznacza się, że drużyny, które najdalej do końca b. m. nie zgłoszą się, nie będą przyjęte do Związku Harcerstwa polskiego lecz uznane jako dzikie, za które komenda okręgowa odpowiedzialności brać nie będzie. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Harc. Kom. Okr. w Krakowie, ul. Blich 7, II p. Czuwaj! Harcerska Komenda okręgowa w Krakowie.

POSIEDZENIE KOMISYI ARCHIWALNEJ odbyło się onegdaj pod przew. m. rektora Fierichr. Komisya uchwaliła budżet archiwum na rok 1921, oraz przygotowała wnioski na Radę miejską w sprawie kooptacyi do komisyi archiwalnej członków z poza Rady m.

„CZARNE KAWY" NA RZECZ BIAŁEGO KRZYŻA. Komitet zajmujący się gromadzeniem funduszów na rzecz „Białego Krzyża", uchwalił urządzić szereg zebrań towarzyskich przy czarnej kawie w lokalu kawiarni „Esplanada". Zebrania te, podczas których urządzane będą wszelakiego rodzaju produkcye z udziałem pierwszorzędnych miejscowych sił artystycznych, odbywać się będą we czwartki pomiędzy godziną 4 a 6 po poł. Pierwsza „czarna kawa" odbędzie się w dniu 18 b. m.

ECHA KRADZIEŻY OBRAZÓW LWOWSKIEJ GALERYI. Jak się dowiadujemy, dyrekcya policyi krak. ukończyła już śledztwo w niedawnej sensacyjnej kradzieży obrazów lwowskiej galeryi narodowej. W ostatnich dniach odebrano resztę (ośm) obrazów, które przechowywał u siebie w domu niejaki Górka w Jaśle. Obrazy te umieszczono chwilowo w Muzeum Narodowem w Krakowie. Skradziona paka zawierała ogółem 108 obrazów. Wszystki obrazy zdołano odebrać.

ZWALCZANIE EPIDEMII CHOLERY. W związku z podaną przez nas przed kilku dniami wiadomością o dwóch wypadkach cholery azyatyckiej w Przegorzałach pod Krakowem, dowiadujemy się, że władze sanitarne przedsięwzięły najenergiczniejsze środki zapobiegawcze tak w zakażonym domu, jakoteż i całej gminie, dla stłumienia tej strasznej zarazy. I tak czśmiu członków rodziny Kusków, w której zaszedł wspomniany wypadek cholery, przewieziono natychmiast do szpitala epidemicznego w Prądniku Białym, gdzie poddano ich odkażeniu i ścisłej obserwacyi. Również wszystkie osoby, podejrzane o styczność z tą rodziną, izolowano na taki przeciąg czasu, w którymby objawy cholery wystąpić powinny. W Przegorzałach przeprowadza się codziennie rewizyę wszystkich domów, przyczem lekarz kontroluje na miejscu wykonywanie wydanych zarządzeń. Zaznaczyć należy że tę straszną zarazę zawlekli jeńcy bolszewiccy których z obozu w Wadowicach przysłano do robót w Przegorzałach. Jeńców tych przewieziono do oddzielnego baraku w Dąbiu, a ubikacye, zamieszkiwane przez nich w Przegorzałach, izolowano i gruntownie odkażono.

ZARAZA U BYDŁA. Z powodu pojawienia się pryszczycy w dzielnicach VI, VIII, XV, XVII, XIX, XX, XXI i XXII, zamyka się całe miasto dla wszelkiego obrotu zwierzętami. Przepustek na wyprowadzenie zwierząt na rzeź w miejscu, z zagród wolnych od wymienionej zarazy, udzielać będzie Miejski Urząd weterynaryjny, pałac Laryszа, I p.

ŚMIERTELNY UPADEK Z OKNA. 11-letni Roman Kowal, syn woźnego pocztowego wypadł wczoraj wieczór z okna I-go piętra domu przy ul. Grzegórzeckiej 14, tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. Zawezwane Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym, do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA PAŹDZIERNIK. Magistrat zawiadamia, że począwszy od poniedziałku 15 b. m., sklepy rejonowe i konsumy, bezpośrednio aprowizowane, rozpoczną sprzedaż cukru żółtego za październik b. r., na kupony legitymacyi zbiorowych z października, w ilości po 30 dkg. na osobę, w cenie po 58.50 mk. za 1 kg., t. j. po 17.50 mk. za 30 dkg. z opakowaniem. W tym celu magistrat wzywa sklepy rejonowe, aby po asygnaty na pobór cukru zgłosiły się w Agencyi handlowej Puzappu, ul. Wiślna 8, a to sklepy z okręgów I—VII w dniu 11 b. m, a z okręgów VIII—XV w dniu 12 b. m. i natychmiast podjęły asygnowane ilości. Konsumy, bezpośrednio aprowizowane i zakłady zbiorowego pożycia, winny w powyższych dniach zgłosić się po przekazy w Biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna 4.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH toczyły się wczoraj dwie rozprawy, jedna przeciwko Pawłowi Szuble, lat 25, wyrobnikowi z Libiąża i Stanisławowi Ćwiklińskiemu, maszyniście, lat 47, z Oświęcimia; druga przeciwko Władysławowi Czechowi, robotnikowi, lat 20. Pierwszy z oskarżonych, dwukrotnie już za kradzież karany, włamał się z końcem ubiegłego roku do mieszkania Ludwika i Maryi Wronków w Libiążu, zabierając ubrania, bieliznę, garderobę i inne przedmioty, wartości 23.000 kor. Ćwikliński zaś skradzione przez Szubę rzeczy nabył i ukrywał. Trzeci z oskarżonych ukradł z mieszkania Józefa i Wandy Dobińskich kilka złotych broszek z brylantami, naszyjniki z perłami, granatami, brylantami, zegarek złoty, papierośnicę srebrną i inne przedmioty, z mieszkania zaś Dra Bolesława Ulanowskiego zastawę stołową, bieliznę i t. d. Oskarżony dopuścił się, prócz tego, kilku jeszcze kradzieży. Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, wydał wyrok, skazujący Szublę i Czecha każdego na rok ciężkiego więzienia, sprawę zaś Ćwiklińskiego wyłączono i odroczono, celem zawezwania nowych jeszcze świadków.

BIGAMIA. Aresztowano 52-letniego Stanisława Czarneckiego, robotnika, który, sprzykrzywszy sobie swoją 49-letnią żonę, zawarł potajemnie powtórny związek małżeński z 22-letnią Katarzyną Scheft z Przemykowa. Ślub odbył się 10 b. m. w kościele św. Piotra w Krakowie. Pierwsza jednak żona domyślіwała się zdrady, pilnie śledziła swojego męża, a wykrywszy jego czyn wiarołomny, dała o tem znać policyi, która zajęła się niewiernym małżonkiem.

WŁAMANIE. 16-letnia Wanda Steinauer dostała się, przy pomocy dobranego klucza, do mieszkania p. Czesławy Sochaczewskiej, zamieszkałej przy ul. Czapskich 1 i skradła znaczną ilość garderoby, wartości 50.000 mp., ponadto gotówkę 300 mp. Skradzione rzeczy Steinauerównej odebrano, ją zaś aresztowano.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 11 b. m.: Zachmurzenie zmienne, nocą przymrozki.

Z Polski i ze świata.

MĘSKA ODPOWIEDŹ. Hakatystyczna „Breslauer Morgenzeitung" pisze w Nr. 305 z dnia 7 b. m.: „Plebiscyt w kołach niemieckich G. Śląska uważany jest za niełatwą pracę, gdyż Polacy, którzy dawniej nie chcieli nawet wiedzieć o swych rodakach z właściwej Polski, dziś nastrojeni są wybitnie nacyonalistycznie. Charakterystyczną dla nastroju Polaków jest odpowiedź dana przez włościan polskich. Gdy im przedstawiano, że Polska zaledwie jest zdolną do życia, że musi dopiero powoli stwarzać swe dobra kulturalne, że przedstawia się jak nowonarodzone i nagie dziecko, odpowiedzieli: Będziemy więc pracować i biedować dopóty, aż Polska stanie się wielką i bogatą".

A JEDNAK DO POLSKI ICH CIĄGNIE... „Kuryer Lwowski" pisze: „Republika austryacka przystępuje do wysiedlenia obcokrajowców. Wśród nich jest około 60.000 ludzi przyznających się do obywatelstwa polskiego, w tem 90 procent żydów. Z Ukrainy też odbywa się w ostatnich czasach masowa emigracya żydów do Polski wobec pogłosek, rozsiewanych może i celowo, iż rząd ukraiński daje 3-miesięczny termin żydom do wyemigrowania, a po tym terminie przystąpi do wyrżnięcia pozostałych. Polsce więc grozi, przy ciężkich warunkach aprowizacyjnych i mieszkaniowych, napływ tysięcy ludności żydowskiej, co kwestyę żydowską jeszcze bardziej u nas zaostrzy.

Rząd polski ma się zwrócić do Rady ambasadorów i Ligi narodów z protestem, z powodu wydalania żydów z państw innych i przedstawieniem, iż Polska nie może stać się, wobec warunków wewnętrznych, jakimś kolektorem i asylum żydów, wypędzanych z całego świata".

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO w Krakowie. Na zebraniu naukowem we czwartek 11 b. m. wygłosi, o godz. 7 wieczorem w sali seminaryum filozoficznego, ul. św. Anny 12, parter — prof. Uniw. Jag. Bohdan Swyszkowski referat p. t. „Ewolucya ducha u Słowackiego i Bergsona". Tamże odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 6 wiecz. pierwsze powakacyjne posiedzenie sekcyi tomistycznej, pod kierunkiem ks. Hortyńskiego.

WIECZÓR AUTORSKI STANISŁAWA STANDEGO. W niedzielę 14 b. m. urządza p. Stande w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., A-B l. 39) wieczór „Zdroju". Bilety do nabycia codziennie od 6—8 wiecz., w kancelaryi Kollegium.

UROCZYSTY PORANEK muzyczno-wokalny odbył się onegdaj w szpitalu wojsk. Nr. 2 (Zakład Helclów). Na program złożyło się: słowo wstępne och. kleryka Kruczały, śpiew solowy p. Gawlickieko i och. kleryka Bilika, solo skrzypcowe p. Szpundy i deklamacya jednego z chorych żołnierzy. Poranek zakończył się przemówieniem por. Nowaka, żegnającego słowami uznania pełną poświęcenia pracę odchodzących ze szpitali kleryków.

EMIL TELMANYI. W niedzielę 21 b. m. w sali „Sokoła" usłyszy Kraków jednego z najznakomitszych skrzypków współczesnych, który nagle, jak meteor, zabłysnął na horyzoncie sztuki. Krytyka zagraniczna przyjęła z entuzyazmem grę Telmany'ego, jednoczącego słodycz tonu Ysay'a i głębię, jaka właściwą była niedościgniionemu Joachimowi. Program koncertu krakowskiego, zawierający kompozycye różnorodnych stylów, ujawni wszystkie zalety gry znakomitego skrzypka. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 2738

ZWIĄZEK WDÓW I SIEROT po poległych żołnierzach polskich urządza 5 grudnia b. r. „Wieczór św. Mikołaja" wraz z przedstawieniem. Pragnąc przyjść z jakąś pomocą tym najnieszczęśliwszym dzieciom, zaprasza się miejscowych i zamiejscowych dobroczyńców o łaskawe nadsyłanie na ten cel datków do sekretaryatu Związków zawodowych chrześc. Domu robotniczego, przy ul. św. Tomasza 37, I piętro.

OTWARCIE KURSU WYDZIAŁOWEGO w Krakowie odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 9 rano. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk, nastąpi otwarcie kursu w sali rysunkowej państw. seminaryum naucz. żeńsk., ul. Podwale 6, II piętro. Regularna nauka rozpocznie się 15 b. m.

Z dniem 6 listopada 1920 Sąd okręgowy w Krakowie zamianował dla swego okręgu p. Henryka Scheuera, współwłaściciela protokołowanej firmy Samuel Scheuer w Krakowie, ul. Dietlowska 31, zaprzysiężonym rzeczoznawcą sądowym w dziale towarów galanteryjnych norymberskich, szczotkarskich, tutek, bibułek cygaretowych i wszelkich przyborów do palenia.

Odpowiedzi Redakcyi.

B. PRAS. PRZY EKSPOZ. NACZ. ZW. POZ. G. ŚLĄSKA, SOSNOWIEC. „O szkołę polską" zużytkowaliśmy. Również zużytkujemy nadesłany nam materyał w dniu 10 b. m.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę 13 b. m. wchodzi na afisz wesoła komedya Brińskiego: „Taniec czynowników", grana przed laty z wyjątkowym sukcesem, za czasów dyrekcyi Solskiego. Reżyseruje p. Jednowski, grający w niej kapitalną rolę Goldmana. W niedzielę 14 b. m. po południu „Tragedya Eumenesa", która po tem przedstawieniu, zejdzie na jakiś czas z repertuaru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś premiera „Balu w operze", jednej z najgłośniejszych i najwytworniejszych operetek, odznaczającej się śliczną muzyką i znakomitym humorem. Nowa wystawa, barwne tańce w akcie drugim układu p. Koszutskiego, dopełnią wybornie zapowiadającej się całości.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 11 b. m.: „Wielki człowiek".
Piątek 12 b. m.: „Dziady".
Sobota 13 b. m.: „Taniec czynowników".
Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Tragedya Eumenesa"; wieczorem „Taniec czynowników".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 11 b. m.: „Bal w operze".
Piątek 12 b. m.: „Bal w operze".
Sobota 13 b. m.: Po poł. „Marya Stuart", dla uczniów Akademii handl.; wiecz. „Bal w operze".
Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Chata za wsią"; wieczorem „Baby".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 11 b. m.: „Moralność pani Dulskiej".
Piątek 12 b. m.: „Moralność pani Dulskiej".
Sobota 13 b. m.: „Moralność pani Dulskiej".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 11 b. m.: „Figlarne żonki".
Piątek 12 b. m.: „Figlarne żonki".
Sobota 13 b. m.: „Figlarne żonki".

Miejski teatr powszechny.

„Baby", komedya w 4. aktach K. Junoszy i Z. Przybylskiego.

Z lamusa starej komedyi wydobyto sztukę, niewyróżniającą się ani tematem, ani sposobem przeprowadzenia akcyi, ani charakterystyką osób, ani też wreszcie humorem, wśród całego szeregu mniej lub więcej udatnych komedyj i komedyjek ziemiańskich, jakich tak pełno w naszej literaturze.

Treść dosyć banalna. Przyjeżdża do starego kawalera na wieś ciotka z Warszawy z młodemi pannami, burzy spokojną atmosferę ziemiańską, kuzyna przeistacza zwolna z dziwaka i neurastenika na amanta i kończy swoje dzieło skojarzeniem małżeństwa. Brak też kompletnie nowego oświetlenia wyblakłego już nieco tematu.

Mimo to liczni widzowie ostatniej premiery nie nudzili się, zasługa to jednak nie autorów komedyi, lecz artystów, a raczej artystek.

P. Zimajer każdem swojem pojawieniem się wywoływała salwy śmiechu i burzę oklasków. Widzieliśmy ją już tyle razy w podobnych rolach (sąsiadki, mającej kilka córek na wydaniu), a mimo to interesował nas każdy jej gest, każde słowo. Tosamo powiedzieć można o p. Kolman, tradycyjnej szafarce, czy klucznicy i o p. Krajewskiej, krewniaczce gospodarza. W roli „Warszawianek" wystąpiły panie: Zaleska, Pobóg i Zdańska. Każda z nich dała doskonały typ w swoim rodzaju. P. Zaleska komenderowała kuzynem i jego służbą rzeczywiście po wielkomiejsku, nie znosząc opozycyi i parafiańszczyzny. Panna Pobóg wniosła ze sobą na scenę urok wiosny i radość młodego życia. Panna Zdańska odtworzyła znowu doskonale typ panny, niezrzekającej się jeszcze radości życia, ale już zrównoważonej pod wpływem przebytych cierpień.

Role męskie nie dawały tyle pola do zachwytów. Panowie Grolicki i Magnuszewski, jako amanci nie przekroczyli miary przeciętnej poprawności. Więcej interesowały nas niektóre epizodyczne postacie, odtworzone przez panów: Kliszewskiego, Biegalskiego, Kalinowskiego. Zupełnie niezgrabnym i nienaturalnym był p. Klimek w roli gajowego.

Enigma.

Wiadomości polityczne.

— „Gazeta poranna" donosi, że niem. chargé affaires w Warszawie hrabia Oberndorf wyjeżdża jutro na kilka dni do Berlina.

— Węg. Partya rządowa postanowiła jednogłośnie przyjąć przedłożenia ratyfikacyjne, które referent przedłoży na najbliższem zgromadzeniu narodowem.

— Węg. minister spraw zagr. Csaky przy omawianiu przedłożenia traktatau, że przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych musi być w specyalnej nocie wstawione, że również państwo czeskie jest zobowiązane do zachowania praw, przyznanych mniejszościom narodowościowym. Postanowienia tego brak w układzie, zawartym w Trianon, gdyż państwo czeskie przyjęło już takie zobowiązanie na siebie, podpisując traktat w St. Germain.

— W związku z zamiarem wznowienia stosunków z Rosyą „Daily Mail" pisze, że udzielenie przez rząd angielski pomocy bolszewikom i zakupy przy pomocy kradzionego złota i kra-

Groza niebezpieczeństwa żydowskiego.

Kongregacya Kupiecka m. Krakowa wystosowała w dniu 10 b. m. do Rady stoł. m. Krakowa memoryał „O grozie niebezpieczeństwa żydowskiego". Memoryał ten ze względu na wielką donioslość spraw w nim poruszonych, podajemy niżej w całości:

Henryk Heine, znany niemiecki poeta, z urodzenia żyd i mimo zmiany religii, do końca życia wielbiciel Starego Zakonu, w swoim opisie „O Polsce" z r. 1822 wypowiada te słowa: „Żydzi przez religijne prześladowania wypędzeni z Niemiec, przyjęci zostali w Polsce, albowiem Polacy zawsze odznaczali się tolerancyą".

Kiedy przez setki lat szalały na Zachodzie walki i prześladowania religijne, połączone z rzeziami żydów w XIII. i XVI. wieku, kiedy na Wschodzie odbywały się peryodyczne i częste pogromy i masowe wyrzucenia ich z państw (Rosya i Rumunia), w Polsce mógł osiadły tatarski muzułmanin spokojnie wielbić swego „Allaha", a starozakonny stawiać swoje bożnice, odprawiać swój kult i być spokojnym o swoje życie i mienie.

Nawet w czasie, gdy w przywileju króla Augusta II. dla Kongregacyi kupieckiej m. Krakowa z daty Warszawa 23 października 1772 r. i w takimże przywileju króla Augusta III. z daty Warszawa 12 listopada 1740 r. (Art. XIII) znaleźć można te wyrażne słowa: „że żydzi do ostatecznej ruiny przywodzą stan kupiecki", kiedy Kongregacya kupiecka na wezwanie Komisyi skarbowej Rzeczypospolitej Polskiej na ratuszu krakowskim dnia 23 kwietnia 1788 r. przedstawia w długim wywodzie cały rejestr „niegodziwych sposobów i machinacyj żydowskich", przyprowadzających do ruiny polski stan kupiecki, mieszczaństwo polskie nie mści się za to na innowiercach i w swojej szlachetnej, przyrodzonej tolerancyi pozostawia w spokoju wyznawców Starego Zakonu.

Więc, jeżeli w tych tak ważnych sprawach, które są przedmiotem niniejszego memoryału, my, polski stan kupiecki, wznawiamy żale i skargi naszych przodków z przed jednego i dwóch wieków — to: dalekim jest od nas antysemityzm, obcą jest nam religijna nietolerancya!

Nie wzgląd na korzyść obecnych członków polskiego stanu kupieckiego, jeno dobro Ojczyzny Polskiej, interes polskiego stanu mieszczańskiego w Polsce, kierują nami i rozkazują nam podjąć we własnem państwie samoobronną walkę przeciw temu elementowi, o którym znany poseł Diamand w swoim referacie powiedział:

„Żydzi są elementem obcym dla społeczeństwa polskiego i zajmują uprzywilejowane stanowisko w kupiectwie; antagonizm ma podłoże wyłącznie ekonomiczne i jest walką o stan średni. Żydzi są w Polsce pasożytami i zaporą do rozwoju". („Głos Narodu" Nr. 98 z 23 kwietnia 1920 r.).

Zastrzegamy się więc naprzód i stanowczo przeciw tak często praktykowanemu, perfidnemu zarzutowi „nietolerancyi i wsteczniсtwa", który się rozlega w kraju i za granicą i rozbrzmiewa echem tysięcy trąb jerychońskich, ilekroć społeczeństwo polskie lub jeden jego odłam, ośmieli się na własnej, krwią i potem swych synów zroszonej ziemi, w obronnej walce wystąpić przeciw temu „obcemu żywiołowi".

Przybyły do Polski przed pół tysiącem lat szczep żydowski, stał się z biegiem czasu, wypierając rodzimy żywioł polski, odrębnym odłamem społecznym Państwa Polskiego.

Ten napływowy plemienno-żydowski element składa się wyłącznie z wyznawców Starego Zakonu, a licząc w Polsce 11%, zaś w naszem mieście prawie jedną czwartą część ogółu ludności, stał się państwową mniejszością w odniesieniu do tworzącej państwo, rodzimej polskiej większości, do której należy tylko bardzo nieznaczna liczba wyznawców Starego Zakonu; tych, co czują, myślą, mówią i działają „po polsku".

Niestety, dla dobra naszej Ojczyzny jest takich osobników znikomo mała ilość. Zamanifestowała się ona także podczas ostatnich wyborów do Sejmu polskiego.

Nie łudźmy się i zajrzyjmy prawdzie w oczy: Ten element żydowski jest taką „mniejszością" w Państwie, o jakiej traktat pokojowy wersalski (Art. 93) mówi i której prawa wobec państwowej „większości" stosunkuje. W tym traktacie tkwią prawne znamiona „mniejszości państwowej", elementu żydowskiego, zaś jej faktyczne znamiona leżą w tem, że element ten jest wobec „większości państwowej" odłamem: 1) odrębnym, 2) obcym, 3) wrogim, 4) niebezpiecznym.

1. **Znamiona odrębności.** Ta „mniejszość" czuje i myśli inaczej, niż my; mówi w domu i między sobą prawie wyłącznie innym językiem niż my, pisze innym językiem (zakłada i utrzymuje teatry żargonowe i dzienniki żargonowe), łączy się prawie zawsze i wszędzie ze sobą i nawet zewnętrznym wyglądem wyróżnia się od nas. Nie poczuwa się zupełnie do obowiązku świadczeń dobrowolnych na cele ogólno-państwowe, narodowo-polskie, naukowe i kulturalne. Natomiast świadczy na cele odrębne (składki palestyńskie, syonistyczne, żydowsko-kulturalne i t. p.). Jej nie boli to, co nas boli, jej nie cieszy to, co nas cieszy.

2. **Znamiona „obcości".** Ta „mniejszość" ma obce naszym ideały kultury, narodowości i państwowości. Kultura jej jest kosmopolityczno-materyalistyczna; ideałem narodowym jest specyficznie teozoficzna narodowość żydowska: Judy i Izraela; ideałem państwowym zaś państwowość żydowska z ośrodkiem w Palestynie. Gdyśmy na martyrologię we Wrześni odpowiedzieli bojkotem pruskich towarów, ta mniejszość nietylko się do tego bojkotu nie przyłączyła, lecz „bojkot ten bojkotowała". Ta mniejszość organizuje w Polsce do osiągnięcia powyższych celów dążące dzienniki syonistyczne i żydowsko-nacyonalne, po hebrajsku, w żargonie, a częścią po polsku (w Krakowie „Nowy Dziennik" i t. p.); ona w tym celu szuka pomocy obcych poddanych, obcych rządów i obcych narodów, ona wybiera żydowsko-nacyonalistycznych posłów, obchodzi manifestacyjnie utworzenie „żydowskiego państwa", jako swojego państwa. (Manifestacye, afisze, głosy ich prasy, tu w Krakowie przed miesiącem: deputacya w Warszawie i t. p.)

Kiedy się rodziła państwowość polska żaden z tej mniejszości ani przy tworzeniu legionów, ani po przewrocie nie wstąpił ochotniczo do wojska, „najwięcej" stosunkowo dostarczyła ona dezerterów i uchylających się od służby wojskowej.

Mniejszość ta zwalcza zlanie się ze środowiskiem, w którem żyje od setek lat i chce zostać elementem obcym.

uzionych biżuteryi, są niedotrzymaniem zobowiązań, przyjętych wobec sprzymierzonych.

— Komunikat ang. min. wojny donosi, że główne siły powstańcze w Mezopotamii poddały się Anglii w dniu 4 b. m. bez zastrzeżeń.

— Król hiszpański przybył wczoraj wieczorem do Londynu.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe 10 b. m. Na początku posiedzenia w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawy o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczp. i nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego, następnie dla podwyższenia i ujednostajnienia podatku od zapałek. Nastąpiło sprawozdanie w sprawie doraźnych zapomóg dla rodzin ochotników, oraz wojskowych.

P. Wojtaliński zarzuca rządowi, że nie wywiązał się ze swoich stosunkowo niewielkich zobowiązań, które nakłada na niego ustawa i dwa rozporządzenia R. O. P. i że nie liczy się całożycie ze straszną dolą tych ludzi. Dla informacyi osób interesowanych w przypuszczeniu, że prasa zechce tę rzecz ujawnić, zanim ogłoszenie zdoła wszędzie dotrzeć, poseł dodaje, że w b. zaborze rosyjskim zasiłki przyznają D. O. G., a wypłacają kasy skarbowe, w b. zaborze austryackim przyznają pow. Urzędy zasiłkowe, a wypłacają urzędy pocztowe. W b. zaborze pruskim zaś przyznają i wypłacają zasiłki wydziały powiatowe. Następnie poseł komunikuje, że komisya wnosi o zatwierdzenie odnośnych rozporządzeń R. O. P., oraz przedkłada trzy rezolucye: I. w sprawie uproszczenia sposobu pobierania zasiłków; II) w sprawie zawiadomienia ludności za pomocą plakatów, jak należy w tej sprawie postępować: III. w sprawie załatwienia bieżących spraw zasiłkowych najpóźniej w przeciągu czterech tygodni.

P. Michalak: R. O. P. wydała w swoim czasie trzy rozporządzenia, zabezpieczające byt rodzin żołnierskich. Nie jest ustalone, kto ma te zasiłki wypłacać. Całą tę sprawę powinna regulować jedna władza, zdaniem mowcy, cywilna. Mowca wnosi: Wzywa się rząd do przekazania sprawy wypłaty zasiłków władzom administracyjnym i samorządowym.

P. Ant. Piotrowski domaga się pociągnięcia władz do odpowiedzialności za niewykonanie ustawy.

P. Malinowski: Kiedy zagrażał wróg, wysilano się na obietnice, dziś jednak nikt nie dba o rodziny żołnierzy. Mowca domaga się od rządu gwarancyi, aby uchwalone zasiłki zostały obecnie wypłacone.

Po wyjaśnieniach wicemin. spraw wojsk. Michaelisa, Izba przyjęła wnioski i rezolucye komisyi. Rezolucye p. Michalaka odrzucono. Nastąpiło sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych w sprawie Ziemi Wileńskiej. Sprawozdawca St. Grabski wywodził: Polska już od dwóch lat istnieje jako państwo uznane przez świat cywilizowany, lecz istnieje bez określonych granic. W takiem położeniu nie znajduje się żadne inne państwo na świecie. Wynikają stąd szalone trudności, przedewszystkiem w dziedzinie kredytu. Szybkie załatwienie sprawy Wileńskiej leży w interesie powszechnego pokoju, gdyż pożar na kresach wschodnich trwa dalej i nikt nie może wziąć na siebie gwarancyi za to, kiedy stosunki na wschodzie ostatecznie ułożą się pokojowo. Dlatego prosta racya stanu nakazuje zrobić wszystko, aby na tem pograniczu nie pozostała otwarta żadna kwestya. Liga narodów powinna się postarać, aby sprawa Wileńszczyzny została jak najprędzej rozstrzygnięta i w sposób jak najprostszy, tembardziej, że Polska nie skorzystała ze swego zwycięstwa nad bolszewikami, aby te ziemie mocą oręża przyłączyć do państwa polskiego. Polska nie postąpiła tak, jak Litwa, która nie pytając się o wolę ludności, przez traktat z bolszewikami wcieliła Ziemię wileńską do państwa litewskiego. Zasadniczą linią naszej polityki zagranicznej jest, abyśmy spraw tej polityki nie rozstrzygali tylko siłą orężną. Dlatego komisya proponuje rezolucyę, aby ludności Ziemi wileńskiej zapewnić plebiscyt, ale uważa za konieczne stwierdzić, że czynimy to w przekonaniu, że ziemia ta jest naprawdę ziemią polską. Otóż sejm musi stwierdzić, że godząc się na interwencyę Ligi narodów, jako czynnika trzeciego, pragnie przez to dla całego świata i dla przyszłych pokoleń jasnem uczynić, że jeżeli Wileńszczyzna została wcielona do Polski, to dlatego, ponieważ sama tego chciała.

Posłowie socyalistyczni i z „Wyzwolenia" proponowali, aby słowa: wypowiedzieć się w sprawie swego połączenia „z Rzeczpospolitą polską w jedną całość państwową", zastąpić słowami „w sprawie jej przyszłego losu". Większość komisyi nie zgodziła się na to, chcąc zaznaczyć, że my nie mamy najmniejszej wątpliwości co do tego, że ziemia ta chce należeć do Polski, a powtóre, aby nie komplikować sprawy. Wszak i tak niektóre czynniki, nawet wśród naszych przyjaciół, chciałyby, aby sprawa Ziemi wileńskiej pozostała otwartą, dopóki nie rozstrzygnie się los przedewszystkiem Rosyi. Otóż w naszym interesie leży, aby sprawa Wileńszczyzny została rozstrzygniętą nieodwołalnie i jak najspieszniej i nie została w żadnym razie otwartą, w chwili kiedy stosunki w Rosyi zmienią się w sposób, któryby nasuwał rozważania sprawy granic wschodnich. Oprócz tego komisya jednogłośnie oświadczyła się za rezolucyą co do natychmiastowego zaprowadzenia administracyi polskiej na tych wszystkich ziemiach, które już przez traktat ryski zostały Polsce odstąpione i przez wojska polskie zajęte.

Mimo formalnych uchybień akcya gen. Żeligowskiego została przyjęta przez opinię narodu na ogół z uznaniem i zadowoleniem. Oto był jasny odruch duszy polskiej. Konieczne było zaprowadzić w tym kraju jakąś administracyę. Jest to niebezpieczne, bo może przyjść komu na myśl tworzenie jakiegoś kraju neutralnego pod czyimś zarządem lub protektoratem. Mowca zakończył poleceniem rezolucyi komisyjnej do przyjęcia.

P. Niedziałkowski stoi na stanowisku, że prawdziwe rozstrzygnięcie losu ziemi wileńskiej ma być sprawą jej własnej ludności, takie jednakże, aby w tem samookreśleniu mogły wypowiedzieć się wszystkie kierunki, jakie istnieją na terenie tej ziemi. Dlatego stawia poprawkę do rezolucyi komisyjnej, aby po słowach „wypowiedzenie się", zamiast słów „w sprawie swego połączenia się z Rzecząpospolitą Polską w jedną całość państwową", było powiedziane „w sprawie jej przyszłego losu". Bardziej zasadniczą jest druga poprawka: zwrócenie się Sejmu do narodów Litwy i Białej Rusi, proponując im, aby prędzej, czy później zgodnem współżyciem zastąpiły dzisiejsze walki narodowościowe. Cała demokracya polska wierzy, że walka orężna nie jest ostatecznem załatwieniem sporu litewskiego. Chodzi także o naród białoruski, dla którego traktat ryski był bardzo ciężkiem doświadczeniem. Przyłączam się do zdania większości komisyi, że nie możemy pozwolić na wciągnięcie nas w nową wojnę. (Brawa). Ale potrzeba, aby lud białoruski wierzył, że w Polsce znajdzie sojusznika. Mowca oświadcza się przeciw ostatniej rezolucyi komisyi, w której widzi zaprzeczenie naszego stanowiska, aby rząd przedłożył Sejmowi ustawę o autonomii tych obszarów Rzeczypospolitej, które nie są jednolite pod względem narodowym. Za niemi przemawiała konieczność historyczna, bo jeżeli Litwa, Białoruś i Ukraina mają w przyszłości istnieć, to muszą się oprzeć o Polskę. Polska powinna się stać samodzielnym czynnikiem polityki międzynarodowej na wschodzie, około której pokojowych dążeń skupiać się będą sąsiednie narody. Warunkiem spełnienia się tego programu jest sytuacya wewnętrzna w Polsce i w tych krajach wschodnich. Pierwszy dzień zwycięstwa demokracyi robotniczej i włościańskiej na Litwie będzie ostatnim dniem panowania Waldemarasa.

P. Hirschorn wywodzi znów żale, że pełna tolerancyi odezwa Nacz. Wodza odnośnie do żydów, nie znalazła zastosowania. (?)

P. ks. Maciejowicz podnosi, że statystyka wykazuje w ziemi wileńskiej znaczną większość polską, obecnie, wskutek ewolucyi ludowej, powstały na Litwie tendencye narodowe. Nikt nie przeczy istnieniu małego narodu litewskiego w granicach dawnej Żmudzi. Naród litewski, jeżeli go jest około półtora miliona, ma prawo mówić o sobie, jako o narodzie, ale wara wyciągać mu ręce po nieswoje granice. Zwracając się do p. Hirszhorna, zapewnia mowca, że nie potrzebuje niczyjej łaski, aby w ziemi wileńskiej mieć większość. Mowca w imieniu ludności ziemi wileńskiej apeluje do ministra spraw zagranicznych, aby nie oddawał z lekkiem sercem ani piędzi ziemi.

P. Grabski, jako sprawozdawca komisyi, zgadza się na poprawkę p. Niedziałkowskiego, aby zamiast słów „bratnie współżycie Polski Litwy i Białorusi", było powiedziane „bratnie współżycie tych narodów". W głosowaniu odrzucono pierwszą poprawkę p. Niedziałkowskiego i przyjęto jego dodatek z poprawką p. Grabskiego.

Rezolucyę komisyjną Izba uchwaliła.

Przystąpiono do ustnego sprawozdania w sprawie wyżywienia miast: Krakowa, Lwowa, Warszawy, Łodzi i ośrodków przemysłowych.

P. Gdyk: Minister aprowizacyi obiecał, że poczynione będą zakupy zagranicą, że będą energicznie ściągane kontyngenty. Nadzieje na obfite zbiory ziemniaków zawiodły. Komisya wnosi: 1. Wzywa się rząd, aby najspieszniej zaopatrzył w dwutygodniowy zapas mąki wszystkie wielkie miasta i ośrodki przemysłowe; 2. górników według norm. obowiązujących dotychczas; 3. aby, celem spiesznego dowozu ziemniaków do miast, ograniczył chwilowo ruch pasażerski. Wzywa się ministra aprow. do objęcia aprowizacyi Krakowa, Lwowa i większych miast w Małopolsce we własny bezpośredni zarząd. — Izba przyjęła wszystkie wnioski komisyjne. Następne posiedzenie odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 4 po południu.

Na porządku dziennym znajdzie się między innemi dalszy ciąg dyskusyi nad konstytucyą (od art. 103), oraz nagły wniosek klubu Wyzwolenia w sprawie nowej ordynacyi wyborczej i rozwiązania Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowe posiedzenie Sejmu odbyło się zupełnie spokojnie. Odbyła się dyskusya nad sprawą Wileńską. Kwestya ta załatwiona została ostatecznie całkowitem zwycięstwem idei inkorporacyi ziem wileńskich do Polski. Ponadto na środowem posiedzeniu wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek nagły o rozwiązanie Sejmu, oraz wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej. Jak się nasz korespondent dowiaduje, większość klubów sejmowych jest obecnie przeciwna rozwiązaniu Sejmu. Sensacyę wywołała reprodukcya karykatur jednego z artystów miejscowych, umieszczona w warszawskich pismach ilustrowanych, a przedstawiająca słynne awantury na posiedzeniu piątkowem Sejmu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza przeprowadziła ogólną dyskusyę nad projektem ustawy o zmianach w procedurze karnej b. Kongresówki. Uchwalono powołać podkomisyę z p. Hartglassa i Seydy dla opracowania zarówno tego projektu, jak i drugiego projektu rządowego, wnoszącego instytucyę ławników w sądach okręgowych. P. Hartglas referował projekt rządu o zmianach w ustawie o odpowiedzialności urzędników cywilnych za przestępstwa chciwości zysku. Do zredagowania poszczególnych przepisów powołano ref. p. Grzędzielskiego. Z kolei p. Puzak przedstawił zasady projektu rządowego o więziennictwie.

W związku z tą sprawą zakomunikował przewodniczący dr. Marek, że wydz. karny komisyi kodyfikacyjnej uchwalił 9 b. m.: kary zamknięcia młodocianych przestępców w zakładzie karnepoprawczym nie można w żadnym razie i pod żadnym pozorem wykonywać w zakładach przeznaczonych do odcierpienia jakichkolwiek innych kar pozbawienia wolności. Komisya prawnicza przyjęła powyższą tezę jednogłośnie do wiadomości i uchwaliła zwrócić się do rządu, aby już teraz przystąpić do wybudowania odrębnych zakładów wychowawczych dla małoletnich, by ich oddzielić od dorosłych zbrodniarzy.

Komisya skarbowo-budżetowa prowadziła w dalszym ciągu rozprawę nad sejmową rezolucyą dr. Koliszera o sposobie wykonania ustawy o pożyczce przymusowej. Min. skarbu oświadczył, że nie aprobuje wniosku dr. Koliszera, a Ministerstwo przygotowuje projekt oszacowania, który ogłosi jako rozporządzenie wykonawcze. Komisya uchwaliła wyrazić żądanie, aby minister podał projekt rozporządzenia wykonawczego przed ogłoszeniem do wiadomości komisyi. Na interpelacyę p. Horza co do dodatkowej akcyzy na cukier, min. skarbu wyjaśnił, że rząd nie nakładał na cukier akcyzy dodatkowej, lecz podwyższył cenę na cukier z powodu podrożenia buraków cukrowego.

Komisya zdrowia publ. wysłuchała sprawozdania p. Regera o wniosku co do lokautu pracowników aptekarskich. Kontynuowano drugie czytanie ustawy o Izbie lekarskiej.

Komisya robót publ. ustaliła wykaz dróg mających się utrzymać kosztem państwa, we wykonaniu przyjętej powszechnie ustawy drogowej.

Komisya aprowizacyjna uchwaliła wezwać rząd, aby zaopatrzył górników Zagłębia w żywność stale.

Komisya administracyjna ukończyła rozprawę ogólną nad projektem ustawy o ubezpieczeniach od pożaru i rozpoczęła rozprawę szczegółową.

Komisya regulaminowa postanowiła zaproponować Sejmowi wydanie posła Okonia i wydelegowała podkomisyę dla opracowania wniosku co do interpretacyi przepisów regulaminu o wykluczaniu posłów z pięciu posiedzeń.

80-miliardowy budżet.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Grabski oświadczył w komisyi skarbowo-budżetowej, iż budżet najbliższy wniesiony dla Sejmu polskiego wynosi 80 miliardów marek polskich.

O powrót jeńców.

Warszawa. P. A. T. Wydział pras. Min. spraw zagr. komunikuje: Dn. 7 b. m. odbyło się w Min. spraw zagr. pod przew. p. podsekretarza stanu Dąbrowskiego posiedzenie prezydyum komisyi międzyministeryalnej do spraw powrotu z Rosyi sowieckiej jeńców i uchodźców. Ogłoszoną została otrzymana z Rygi wiadomość o tem, że przedstawiciele sowietów zgodzili się na bezzwłoczne rozpoczęcie w Rydze pertraktacyi o zawarcie układów w sprawie repatryacyi jeńców i uchodźców, zgodnie z art. VII. umowy o preliminaryach pokojowych. Wobec tego postanowiony został natychmiast wyjazd do Rygi eksperta polskiego z ostateczną instrukcyą w tej kwestyi. Następnie omawiano sprawę budżetu, oraz ustalono polski skład komisyi mieszanej, mającej się udać do Moskwy, celem wykonania układu, który zostanie zawarty w Rydze. Na posiedzeniach w dniu 8 i 9 b. m. komisya międzyministeryalna opracowała ostateczne instrukcye dla naszych przedstawicieli, mających zawrzeć układ dodatkowy w Rydze. Z temi instrukcyami wyjechał 9 b. m. do Rygi wraz z delegacyą pokojową prezes komisyi Czerw. Krzyża do spraw powrotu jeńców i zakładników p. Zaleski.

POLSKA I PAŃSTWA NADBAŁTYCKIE

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach wyjeżdża wycieczka ... polskiego do Rygi, do Helsingforsu i do Estonii w celu nawiązania stosunków politycznych z tamtejszymi działaczami.

Ludność Wilna za Polską.

Wilno. P. A. T. W niedzielę 7 b. m. odbyła się tu uroczystość poświęcenia lokalu Związku Ludowego „Odrodzenia". Po tej uroczystości zgromadzeni udali się do sali miejskiej, gdzie odbyli wiec. Dyr. Gasztowt podkreślił potrzebę zwołania Sejmu w Wilnie, kładąc nacisk na udział klas pracujących w przyszłych wyborach. Pozatem mowca zapoznał zebranych z projektem reformy rolnej. Mec. Wimber, przedstawiciel Tymcz. Komitetu Ziemi kowieńskiej, podkreślił nierozerwalność węzłów, łączących Wilno z Kownem i przestrzegał rząd przed podziałem kraju i wysunął hasło Litwy niepodzielonej w ścisłym związku z Polską. Hasło to podjęli zgromadzeni z zapałem. Zgromadzeni uchwalili przesłać gen. Żeligowskiemu, oficerom i żołnierzom dywizyi litewsko-białoruskiej wyrazy pozdrowienia. Zgromadzeni uchwalili następnie zwrócić się do naczelnego wodza z gorącem wezwaniem o powołanie do życia komisyi, celem niezwłocznego opracowania i wprowadzenia w życie projektu ustawy, zabezpieczającej prawa „gmin wszechstanowych" i przekazania im wszelkiej działalności administracyi miejscowej. Wreszcie uchwalono rezolucyę, stwierdzającą całość i niepodzielność Litwy historycznej.

Teror bolszewicki w Mińsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatnie „Echo Grodzieńskie" donosi, że w Mińsku w tygodniach ostatnich rozstrzelały czerezwyczajki około 30 osób, należących do drobnej szlachty i pracującej inteligencyi. Pozatem w Mińszczyźnie aresztowano kilkaset osób, rekrutujących się z biednych sfer robotniczych. Okolice Mińszczyzny są wyludnione i miejscami zupełnie zrabowane. „Echo Grodzieńskie" donosi zarazem, że aresztowano delegacyę, która przybyła z prośbą, opatrzoną 10.000 podpisów, o uwolnienie z więzienia biskupa mińskiego Łozińskiego, oraz ks. Michalkiewicza.

Pokrzywdzenie Śląska Cieszyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd czeski przedłożył Zgromadzeniu narodowemu projekt przyznania Śląskowi Cieszyńskiemu 2 mandatów do Izby niższej, a 2 do senatu. Jest to pogwałcenie zobowiązań, jakie Czesi przyjęli na siebie, przyrzekając 9 mandatów poselskich ze Śląska Cieszyńskiego do Izby, a 4 do senatu.

Czechosłowacya dostarczy Polsce węgla.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, że traktat kompensacyjny między Czechosłowacyą a Polską wszedł już w życie. Czechosłowacya dostarczy Polsce 35.000 ton węgla i 15.000 ton koksu. Produkcya w Ostrawie wynosi obecnie około 27.000 ton węgla. Obecne zapasy węgla w Zagłębiu wynoszą około 40.000 ton.

Polsko-czeska ugoda pocztowa.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że delegacya rządu czeskiego, która bawiła w Warszawie, osiągnęła porozumienie w sprawach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Otwarte będzie bezpośrednie połączenie telegraficzne Praga—Warszawa i Lwów—Koszyce. Omawianą też była sprawa połączenia telegrafem iskrowym. Według dzienników czeskich Polska miała się zgodzić użyczyć drutu na terytoryum polskiem dla połączenia telegraficznego Pragi z Rosyą.

Ucisk Niemców w Czechosłowacyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Niemcy czescy przedstawili Lidze narodów obszerny memoryał o ucisku Niemców na terenie państwa czechosłowackiego.

Burzliwe sceny w parlamencie czeskim.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą tutaj, iż na wtorkowem posiedzeniu parlamentu praskiego przyszło do awantur z powodu ekscesów antyniemieckich, z okazyi zniesienia pomników w kilku miejscowościach niemieckich, które rząd czeski polecił usunąć. Wywołało to burzliwe protesty ze strony Niemców.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu w czasie dyskusyi nad oświadczeniem premiera posłowie niemieccy przyjęli oświadczenie dotyczące zajść w Cieplicach olbrzymią wrzawą, bijąc w pulpity. Przewodniczący wykluczył dwóch posłów na 5 posiedzeń. Gdy posłowie czescy wyszli ze sali, posłowie niemieccy zaintonowali „Wacht am Rhein". Gdy posiedzenie podjęto na nowo, stwierdzono, że wykluczeni posłowie nie opuścili sali. Wobec ciągłej wrzawy posiedzenie musiano przerwać. Gdy posłowie czescy wyszli korporatywnie z sali, posłowie niemieccy pozostali i obradowali nad dalszą taktyką. Poruszono myśl aby posłowie niemieccy opuścili parlament czeski i w którymkolwiek z miast niemieckich w Czechach ukonstytuowali się jako osobny parlament. Chociażby nawet zamiaru tego nie wykonali, to jednak pewnem jest, że przejdą oni do stanowczej obstrukcyi.

Praga. P. A. T. Tutejsze dzienniki czeskie omawiając zajścia w parlamencie zapowiadają dymisyę obecnego gabinetu urzędniczego w ciągu najbliższych godzin.

BENESZ O ZAGRAN. POLITYCE CZECHOSŁOWACYI.

Praga. P. A. T. Tel. Comp. Wczoraj przedłożył dr. Benesz po niemiecku swoje exposé niemieckim członkom komisyi zagr. Minister przedstawił położenie w Niemczech i sądzi, że napięcie polityczne jest tam tak wielkie, iż należy się liczyć z zamachem prawicy. Wedle wiadomości, które on otrzymał, już w najbliższych dniach możnaby o tem bliżej słyszeć. Republika czechosłowacka jest przygotowana, czego jednak nie należy w ten sposób rozumieć, że zamierza się mieszać w wewnętrzną politykę Niemiec. Wiadomości, jakoby pomiędzy Anglią i Francyą panowały różnice zdań, należy brać z wielką ostrożnością, ponieważ są one mocno przesadzone. Benesz jest przekonany, że Paryż i Londyn w chwilach decydujących pójdą razem.

Państwo związkowe Austrya.

Wiedeń. P. A. T. Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza ustawę, na mocy której republika austryacka jest zmienioną w państwo związkowe. Ustawa wchodzi w życie dzisiaj dnia 10 b. m. Od dzisiaj począwszy ma Austrya tytuł „Państwo Związkowe Austrya".

Wiedeń. P. A. T. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zgromadzenia narodowego. Prezydentem Zgromadzenia narodowego został w miejsce Seitza wybrany dr. Weisskirchner.

Odwrót Wrangla.

Londyn. P. A. T. Havas. „Daily Telegraph" pisze: Polacy wkrótce będą musieli stawić czoło sytuacyi, wynikającej z ostatnich niepowodzeń gen. Wrangla i może będą żałowali że nie dali mu pomocy tak skutecznej, jaką on dał Polsce wówczas, gdy armia bolszewicka posuwała się na Warszawę. Tenże dziennik donosi, że bolszewicy rozpuszczają pogłoski o rzekomem zaofiarowaniu Wranglowi pokoju i wyraża pogląd, że pogłoski te spełniają prawdopodobnie rolę balonu próbnego którego przeznaczeniem jest wybadać, czy Francya zamierza podtrzymać gen. Wrangla do ostateczności.

Sympatye Hardinga dla Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak nas informują, według świeżo nadeszłych depesz z Ameryki, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Harding oświadczył delegatom polskim z Chicago, że podziela bez zastrzeżeń sympatyę ludu Stanów Zjednoczonych dla Polski. „Jestem szczęśliwy — powiedział prezydent Harding do delegacyi — z powodu odrodzenia się Polski; pragniemy, aby Polska mogła urzeczywistnić bezpiecznie swoje dążenia, zgodne z wielką historyą i rolą narodu. Jako wierni przyjaciele Polski uczynimy dla niej wszystko, co dla jej mocy jest potrzebne.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 Listopada 1920 r.

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	460·—	480·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	22·—	24·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty angielskie	1350·—	1420·—	—·—
Marki niemieckie	490·—	510·—	5[illegible]·—
Korony austryackie	—·—	75·—	85·—
„ czechosłowackie	—·—	4[illegible]·—	[illegible]
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	12·—	14·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 1[illegible] „			
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	78·—	80·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	90·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	7[illegible]·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „ „ „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej. „ „	87·—	89·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	9[illegible]·—	—·—
4% „ „ „ „	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ [illegible] dla han. i prz.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Banku Kred.	96·—	9[illegible]·—	—·—
4½% „ „ T. w. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% „ „ „ „ „	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	620·—	670·—	650·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	72[illegible]·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400·—	410·—	420·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	295·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	750·—	800·—	8[illegible]·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	420·—	48[illegible]·—	440·—
Zieleniewski	4000·—	4[illegible]·—	4100·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2700·—	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2250·—	[illegible]	2900·—
„Tepega" Tow. dla przeds. górnicz.	6500·—	[illegible]	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1850·—	2050·—	2010·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	2700·—	2390·—	2750·—
Fabr. przetwor. ilaszcz. w Trzebini	2000·—	2200·—	22[illegible]

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dn. 10 b. m. Oblig. m. Warszawy 1915/16 r. wart. kup. 1.40.4, żąd. 212, poszuk. 208. 6% 1917 za 100 Mk wart. kup. 2.15, trans. 99.75—100.25, żąd. 102, poszuk. 98, 5% Banku Ziemiańskiego wart. kup. 0.50.1, żąd. 103, poszuk. 100, Listy zastaw. 4½% ziemskie wart. kup. 3.44.6, trans. 183.50—182.75, żąd. 185, poszuk. 180, Listy zastawne 4% wart. kup. 3.06.4, 5% m. Warszawy, wart. kup. 1.08.2, trans. 234.75—234.50, żąd. 236, poszuk. 232, 4½% m. Warszawy wart. kup. 0.97.4, żąd. 214, poszuk. 210, 5% Banku kredyt. hip. Wart. kup. 1.98.9, żąd. 99, poszuk. 99.

ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Głupcy i przeklęci! Wy, przekupnie i handełesy, jak śmiecie znieważać waszymi trędowatymi językami Palestynę i święty Syon? Niech wam języki odpadną, niech was napadnie wielka choroba!

— Precz z nim!... Za drzwi!... Zabić bluźniercę! — zawołano i kilkunastu biegło ku drzwiom.

Nie czekał Michel napadu i szybko umknął na dziedziniec, a bojąc się pogoni, wpadł do domu, w którym mieszkał rabin i wszedł do przedpokoju.

Na ławce drzemał tam stary Joel, a widząc wchodzącego, spytał gniewnie:

— Czego tu chcesz? Czy ja ciebie wołałem? Po co tu włazisz?

— Joelu, ja chciałem was zapytać, czy długo mam czekać?

— Czy ja wiem? Czy ja siedzę w głowie rabina? Ty idź do bethamidraszu, jak przyjdzie twój czas, ja ciebie zawołam, czy słyszysz?

— Ja was, Joelu, bardzo proszę, czy nie mógłbym tu zaczekać?

— Dlaczego tu? To nie jest miejsce dla ciebie. Nie chcesz ciepłego bethamidraszu, czekaj w sieniach, co mi to szkodzi?

Michel cofnął się do sieni i rozmyślał z wielką goryczą ile on cierpi i znosi upokorzeń dla kilku słów o Kahale, a on przecież kupiec i syn bogatego ojca, bogatszego od niejednego z morejnów i członków Kahału. Im dłużej czekał i marzł w ciemnych sieniach, tem więcej wzrastał jego gniew i oburzenie na przełożonych i starszych w gminie. Przestał się nawet bać rabina, kary, tak go niecierpliwiło, i tak mu dokuczało czekanie w zimnej, ciemnej sieni na przeciągu.

Wreszcie otworzyły się drzwi, wychyliła się głowa szamesza, który zawołał:

— Chodź!

Michel tak się spieszył, że wchodząc zapomniał dotknąć palcami przybitej u wejścia mezyze, zwitka pergaminu z cytatą biblijną dla ochrony przed złym duchem. Spostrzegł to szamesz i rzekł gniewnie:

— Jak śmiesz, bluźnierco tak wchodzić w dom sprawiedliwego?

Zrozumiał Michel to upomnienie, cofnął się z progu i dotknął w przepisany sposób mezyze.

Szamesz, zanim go wpuścił do pokoju rabina, kazał mu starannie wytrzeć buty, otworzył dalsze drzwi i rzekł:

— Wejdź!

Michel wszedł do jasno oświetlonego, ciepłego pokoju; w którym przy biurku oświetlonem lampą z zielonym abażurem siedział rabin, Samuel Bergahower, człowiek w sile wieku, ładny typ semicki, z brodą czarną, starannie utrzymaną.

Michel stał na dywaniku przy drzwiach, a na widok rabina opuściły go gniew i oburzenie, które odczuwał w sieni. Widząc jego powagę, bogactwo otaczające, poczuł się małym i skromnym członkiem gminy żydowskiej.

Po pewnym czasie, rabin, nie odwracając głowy od papierów na biurku, spytał:

— To ty, Michel?

— Ja sam.

Zwolna zwrócił rabin na niego swe mądre i spokojne oczy i zadał pytanie:

— Michel, czy wiesz, dlaczego ja ciebie wezwałem tutaj?

— Skąd ja mam wiedzieć? Szamesz Joel przyszedł do mnie i powiedział, że wy, rabi, mnie wołacie, to ja zaraz przyszedłem.

— Więc ty, Michel, nie wiesz przyczyny? — patrzał badawczo na niego — to źle, to bardzo źle, to gorzej, aniżeli myślałem. Ty masz zatwardziałe serce, a twoje sumienie śpi. Zatem nie wiesz, poco tu przyszedłeś?

Zrozumiał Michel, że obrał złą drogę i rzekł pokornie:

— Rabi, może ja i wiem, ale dowiedziałem się tego dopiero przed chwilą w bethamidraszu, a ja myślałem, że wy, rabi, pytacie o tę chwilę, gdy przyszedł do mnie szamesz.

— Michel, poco ty kłamiesz? Czy myślisz, że mnie oszukasz? Ja ciebie czekałem dzisiaj rano, dzisiaj w południe, dzisiaj popołudniu, ja ciebie czekałem dzisiaj cały dzień. Ja myślałem, że ty przyjdziesz do mnie z pokorą i skruchą, wyznasz swoje wielkie przestępstwo i będziesz prosił o przebaczenie, a ja musiałem dopiero ciebie wzywać. Czy teraz wiesz, dlaczego ja ciebie tutaj zawołałem?

— Ja wiem — odpowiedział zgnębiony.

— Kiedy już wiesz, to mi opowiedz o tem, bo dlaczego ja nie mam ciebie posłuchać?

— Ja na zgromadzeniu żądałem składki, oni odmówili i ja w gniewie powiedziałem, że dla Kahału dajecie dużo, a na Syon nic.

— Tyle? — uśmiechnął się rabin — a kto drwił z wiernych, że słuchają Kahału i przełożonych?

— Może coś takiego powiedziałem, ale bez ujmy dla Kahału.

— No, mów dalej, Michel. Co było?

— Ja zaraz sobie przypomnę... ja wiem już... mówiłem, że w Palestynie będzie równość i nie będzie morejnów.

— Tak?... A kto śmiał się z pobożnych braci, że są w niewoli Kahału i nie zrywają swoich więzów?

— Coś takiego było, ale to bez złej myśli.

— Michel, opowiadaj dalej, ja słucham.

— To już wszystko.

— Wszystko? — ironizował rabin, — Michel, dlaczego ty masz krótką pamięć? Dlaczego ja mam tobie przypominać? No, gadaj, co było na ulicy?

Michel pobladł, przez chwilę wahał się, czy ma powiedzieć, i rzekł:

— Rabi, ja tak sobie, do moich przyjaciół, bo ja myślałem, że to przyjaciele, ja im powiedziałem, że gospodarka w gminie idzie nie tak doskonale, ale ona pójdzie bardzo dobrze.

— Tak, tak, — uśmiechnął się drwiąco rabin — ona pójdzie wybornie, bo Kahał zlęknie się twego gadania. Ja to wiem... A teraz powiedz mi, co ty ojcu twemu mówiłeś?

Michel zbladł i zadrżał, czuł, że zbliża się nieszczęście, że ono wisi nad nim, że go zgniecie i pogrzebie. Postanowił się bronić, bo wiedział, że tu idzie o całą przyszłość, o życie.

— Ja ojcu nic a nic nie mówiłem. On przyszedł na herbatę i rozmawialiśmy o interesach. Jeśli kto słyszał co innego, to on kłamie i ja mu to w oczy powiem. To jest najczystsza prawda, żebym tak zdrów był, i ja, i moje...

— Michel, — zawołał surowo rabin — ty nie przysięgaj, ty nie z gojem masz do czynienia, ale ze mną. Jak ty zaczniesz się przysięgać, to ja każę tobie przysiądz, czy ty chcesz tego?... No, co było z ojcem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.